

# Mamy mleko dla wcześniaka



## w Toruniu!

## Na bank!

### Drogie Mamy,

i znowu minął maj ze swoim śpiewem ptaków, soczystą zielenią, kolorowym kwiatów i zapachem bzu. Niektórzy mówią, że to najpiękniejszy miesiąc w roku. Pewnie właśnie dlatego to także miesiąc świątecznych dni poświęconych mamom - 19 maja Dzień Honorowej Dawczyni Mleka Kobięcego i 26 maja Dzień Matki. Doceniając Waszą miłość i zaangażowanie w wychowanie i opiekę nad dziećmi składamy serdeczne podziękowania wszystkim Matkom, a szczególnie tym spośród Was, które karmiąc własne dzieci zdecydowały się podzielić pokarmem z dziećmi innych mam. To naprawdę wielka-mała misja, która zaprocentuje zdrowiem dzieci dziś i w przyszłości. Takie poświęcenie należy traktować jak dobro dla całego społeczeństwa, narodu... Dlatego w tym okolicznościowym numerze newslettera znajdziecie zarówno relację z otwarcia nowej placówki regionalnego banku mleka kobiecego w Toruniu wraz z listem prof. Marii K. Kornackiej, jak i wzruszające wspomnienia mamy, która jest dawczynią pokarmu dla warszawskiej placówki.

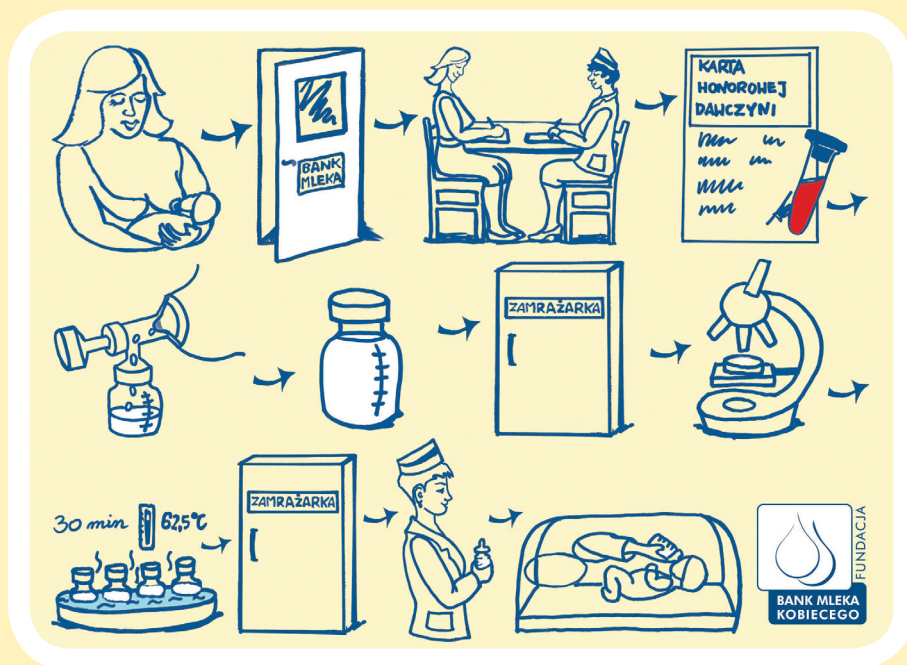
Życzymy wszystkim Mamom spełnienia i satysfakcji płynącej z macierzyństwa, aby Wasze dzieci były najwspanialszym dorobkiem Waszego życia.

Dzieciom - z okazji minionego Dnia Dziecka - składamy najlepsze życzenia, oby nigdy nie zabrakło im troski i miłości mamy, która zawsze przytuli, zrozumie, obdarzy uśmiechem.

W imieniu całego zespołu Fundacji Bank Mleka Kobięcego  
Aleksandra Wesołowska, Prezes Zarządu



URZĄD MARSZAŁKOWSKI  
WOJEWÓDZTWA  
KUJAWSKO-POMORSKIEGO  
W TORUNIU



Pocztówka  
z okazji  
pierwszego  
Dnia  
Honorowej  
Dawczyni  
19 maja

# W Toruniu powstał pierwszy regionalny Bank Mleka Kobiecego

W.P.

mgr inż. Roger Hartwig

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. L. Rydygiera w Toruniu

Szanowny Panie Dyrektorze

Jest mi niezwykle przykro, że nie jest mi dane świętować dzisiaj razem z Państwem. Niestety z powodu aktywnego uczestnictwa w planowanym wiele miesięcy temu międzynarodowym kongresie w Mediolanie nie mogę uczestniczyć w tej tak ważnej uroczystości dla Pana i całej społeczności Torunia. Ta data 28.05.2013 wpisze się w karty historii miasta i polskiej neonatologii. Podkreślając wagę tego wydarzenia pragnę zauważyć, że jest to wprawdzie trzeci Bank Mleka Kobiecego w Polsce, ale pierwszy o zasięgu regionalnym będący całkowicie niezależną placówką organizacyjną. Tworząc tę placówkę otwiera Pan możliwości korzystania z najcenniejszego daru jakim jest mleko kobiece noworodkom urodzonym przedwcześnie hospitalizowanym w wielu szpitalach regionu kujawsko-pomorskiego. Wyrażam podziw dla zrozumienia wspaniałej idei dzielenia się nadmiarem mlekiem przez polskie matki, która reaktywowana została w Polsce przez niewielką grupę entuzjastów rozumiejących konieczność jej profesjonalnej organizacji opartej o naukowe podstawy mikrobiologii i zdrowego żywienia. To z inicjatywy grona świadomych matek powstała Fundacja Bank Mleka Kobiecego, która szerzy wiedzę o zaletach pokarmu kobiecego wśród polskiego społeczeństwa. Z dniem dzisiejszym stwarza Pan warunki do jego przetwarzania, badania i rozdzielania najbardziej potrzebującym istotom jakim jest dziecko przedwcześnie urodzone, dla których pokarm kobiecy jest lekiem chroniącym go przed groźnymi zakażeniami czy tak częstymi i dokuczliwymi zaburzeniami przewodu pokarmowego. Pragnę w tym miejscu podziękować Pani doktor Urszuli Berantowicz-Łojko i dr n biol. Aleksandrze Wesołowskiej Prezesowi Fundacji Bank Mleka Kobiecego, które zaszczepiły we mnie ideę banków mleka kobiecego i czynnie z niezwykłą aktywnością wprowadzając tę ideę w życie. To te obie Panie umożliwiły mi kontakty ze światowymi ekspertami w dziedzinie bankowości mleka i promują, jeszcze niestety dość skromne, nasze rodzime osiągnięcia w tej dziedzinie.

Panie Dyrektorze, na europejskiej mapie banków mleka kobiecego stawia Pan kolejny 187 znak-znak Pana banku. To znaku miejscu niezwykłym, w mieście astronomii Kopernika, nauki i kultury, przepięknych starych murów, szerokich nurtów Wisły i czego szczerze, życzę przyszłej Europejskiej Stolicy Kultury.

Z serdecznymi życzeniami obfitości mleka i rozkwitu placówki.

Prof. dr hab. n med. Maria Katarzyna Borszewska-Kornacka  
Prezes Polskiego Towarzystwa Neonatologicznego  
Przewodnicząca Rady Naukowej Fundacji Bank Mleka Kobiecego  
Warszawa 28.05.2013



## A tak otwieraliśmy Bank Mleka w Toruniu

28 maja 2013



## Jaś i Adaś po urodzeniu



# Jak zostałam dawczynią mleka - historia mamy wcześniaków

Mam na imię Dorota i jestem szczęśliwą mamą 13 miesięcznych bliźniaków Jasia (1100g) i Adasia (1150g) (ur. 13.04.2012r. w 27 tygodniu ciąży). Czekaliśmy na nich z mężem długich 9 lat. Zawsze było coś na topie a to karia, nowe wezwania aż nadszedł moment, że zaczęło nam „czegoś” brakować tak kolokwialnie mówiąc. Po co tyle pracować jak nie ma dla kogo? Zaczęliśmy zadawać sobie pytanie i wtedy zaczęła się nasza walka. Nic łatwo nie przychodzi jedna próba, druga próba rozpoczęliśmy leczenie i tak w niecierpliwości czekaliśmy na powodzenie. Udało się, teraz przed nami był okres oczekiwania, dbania o każdy szczegół, częste kontrole, aby nic nie przegapić. Marzec wizyta kontrolna wszystko w porządku chłopcy rosną, prawidłowo się rozwijają. Przyszło tylko oczekiwać na Święta Wielkanocne. W Wielki Piątek zaczęłam krwawić świat przestał dla mnie istnieć... , ogarnął mnie strach, że mogę stracić chłopców. Pierwsza noc na porodówce i walka, aby pozostali jeszcze w brzuszku, podano mi zastrzyk na rozwój pęcherzyków płucnych w obawie gdyby nastąpił przedwczesny poród. Krwawienie ustało cztery dni w szpitalu i decyzja o przetransportowaniu nas (całej trójki) do Warszawy do szpitala Orłowskiego. Diagnoza leżenie do końca ciąży. Nerwy trochę opadły, starałam się nie panikować a tu znów krwawienie w konsekwencji dowiedzieliśmy się, że jednak chłopcy muszą przyjść na świat przez cesarskie cięcie w 27 tygodniu i to 13 w piątek bo może nastąpić zagrożenie życia. W głowie widniał tylko czarny scenariusz. Piątek 13 nic dobrego z tego nie będzie. Nic nie mamy przygotowane dla chłopców, bo uważaliśmy, że jeszcze za wcześnie. A tu proszę piątek 13 jest teraz naszym najszcześniejszym dniem życia. Kiedy na Sali porodowej usłyszałam płacz obu chłopców w głowie miałam tylko jedną myśl 6 miesięcy czy będę miała pokarm, jak taka obolała dam radę ich karmić, pielęgnować będąc 120km od domu z daleka od bliskich. Pierwsza doba p. doktor poinformowała nas, że czeka na tzw. siarę aby podać chłopcom gdyż to najlepszy pierwszy pokarm dla tak niedorozwiniętego jeszcze układu pokarmowego. Mąż zakupił mi laktator herbatkę laktacyjną i sukcesywnie co 3 godziny trybem 7,7,5,5,3,3 każdą pierś odciągałam aż pojawiły się pierwsze krople. Tak stymulowałam piersi, że aż zrobiły mi się jak balony, gorące, nabrzmiałe i wyczuwalne były guzki. Przez lzy ściągałam, robiłam okłady z lodu, bo wiedziałam, że jest im to potrzebne aby mogły prawidłowo funkcjonować i rozwijać się. Ogarnęło mnie wielkie szczęście, gdy w drugiej dobie chłopcy otrzymali już mój pokarm. Początkowo były to zaledwie kropelki. Ale z dnia na dzień widzieliśmy poprawę chłopców co motywowało mnie do dalszej sumiennej pracy nad laktacją, specjalną dietą. Sukcesywnie co trzy godziny ściągałam pokarm początkowo po 10,20, 50 ml aż do 200 na jeden raz. Duże wsparcie i oparcie miałam w mężu nie przeszkadzało mu nocne ściągnięcie pokarmu wręcz wstawał ze mną wyparzać pojemniki, elementy laktatora, aby był gotowy do następnego ściągnięcia, przygotowywał mi zawsze jakąś przekąskę bo ciągle byłam głodna. W konsekwencji chłopcy mieli nadwyżki pokarmu trzeba było już mrozić, martwiło mnie to, że może się zmarnować. Wtedy nawiązała się współpraca z Bankiem Mleka, pani ordynator Maria Wilińska przedstawiła nam ideę tego przedsięwzięcia i zaproponowała czy nie zostałamby członkinią Banku Mleka. Pomysł bardzo mi się spodobał tym bardziej, że mleka wciąż przybywało i mogło znaleźć zastosowanie dla innych potrzebujących wcześniaków. O ile dobrze pamiętam to już 27 kwietnia oddałam pierwsze buteleczki z mlekiem. Widząc jak rozwijały się nasze dzieci i przybierały z każdym dniem na wadze mieliśmy podwójną radość gdyż w podświadomości wiedziałam, iż mam kilkoro dzieci a marzyliśmy chociaż o jednym. Dzięki Bankowi Mleka nawiązałam też kilka przyjazni trwających do dziś. Wszystkie mamy solidaryzowały się w przedsięwzięciu, wspierałyśmy się, słowami, gestami, radami czasami wspólnym po prostu milczeniem ponieważ rozłąka z dziećmi była bardzo bolesna, czasami wkradała się zazdrość, że mamy z normalnie urodzonymi dziećmi szybciej wychodzą do domu a my musimy każdego dnia zostawiać swe pociechy na oddziale co prawda w dobrych rękach ale miejsce dziecka jest przy matce. My z mężem codziennie przez dwa miesiące dojeżdżaliśmy 120km w jedną stronę do szpitala zawożąc w lodówce ściągnięte mleko, staranie podpisane imieniem i nazwiskiem, datą i godziną ściągnięcia. Po kanguruowaniu chłopców wstępowały we mnie jakieś siły witalne pomimo zmęczenia, ciągłych dojazdów wzrastała we mnie coraz większa motywacja aby mleka było coraz więcej i abym mogła się nim dzielić z innymi mami które jego potrzebowały dla swoich pociech. Dlatego też w obawie aby nie zmniejszał się poziom mleka w trakcie drogi również ściągałam pokarm jak wypadała godzina używając laktatora na baterie. Z perspektywy czasu sama siebie podziwiam, że wytrwałam i dałam radę. Patrząc teraz na chłopców jak rosną, są coraz sprawniejsi i mówią mama, tata podjęłabym taką samą decyzję. Bo w sercu gdzieś jest myśl, że dzięki mojemu mleku też gdzieś biegnie chłopczyk czy dziewczynka, która potrzebowała mleka aby móc osiągnąć dojrzałość noworodka. Pomimo, iż chłopcy skończyli już 13 miesięcy, ja wróciłam do pracy to nadal ściągam pokarm i mleko mamy jest niezastąpioną częścią ich codziennego jadłospisu. Dzięki jego właściwościom chłopcy w przeciągu tych 13 miesięcy chorowali tylko raz. Tym bardziej motywuje mnie to do dalszej pracy nad laktacją, aby zapewnić im jak najwięcej przeciwciał, które będą ich chroniły przed infekcjami.



## Adaś i Jaś dzisiaj

